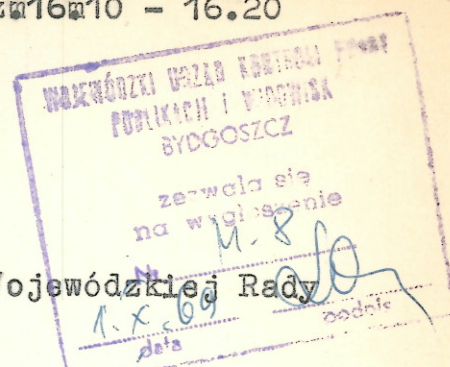


POD ZNAKIEM JAKOSCI



Pytałem w Wydziale Przemysłu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Oddziale Wojewódzkim Naczelnej Organizacji Technicznej i Obwodowym Urzędzie Jakości i Miar - ile wyrobów pomorskiego przemysłu nosi znak jakości. Nie potrafiąco na ten temat dać wyczerpującej odpowiedzi. Wynikałoby z tego, że nie prowadzi się u nas rejestru tych wyrobów. Szkoda. Pozwoliłoby to bowiem określić dokładnie o ile większe korzyści wynosi z tego tytułu producent i mogłoby się stać dodatkowym argumentem w batalii o podnoszenie jakości produkcji przemysłowej w ogóle. Wystarczy odbyć spacer po sklepach, aby przekonać się, że te produkty, na których w charakterystycznym trójkącie widnieje litera "Q" lub cyfra "1" cieszą się ogromnym popytem, że słyszy się głosy mówiące o ciągle za małej ilości takich wyrobów. Tyle od strony potrzeb społecznych na rynku wewnętrznym. Natomiast jeśli chodzi o rozwijanie korzystnego dla naszej gospodarki z wiadomych względów handlu zagranicznego - sprawa ta nabiera równie wielkiej wagi. Otóż z praktyki wiadomo, że na rynkach światowych mają szansę jedynie wyroby oznakowane literą "Q" i w tym względzie występują właśnie dość jaskrawe różnice między handlem krajowym a zagranicznym.

19

Klient zagraniczny dyktuje warunki, które producent musi spełnić jeśli chce osiągnąć zysk dewizowy. W gorszej sytuacji znajduje się klient krajowy. On takich warunków stawiać nie może i zmuszony jest do ulegania warunkom narzucanym przez przemysł. Innymi słowy - klient krajowy ma znacznie mniejsze możliwości wyboru i w przeświadczeniu wielu przedsiębiorstw tak czy owak dokona zakupu tylko tych towarów, które są dostępne. Jest to przeświadczenie złudne i nie można go tolerować na dłuższą metę. Świadczą o tym przysłowiowe "buble", których zbycie napotyka na coraz większe trudności. Ludność woli gromadzić oszczędności na książeczkach PKO, aniżeli wydawać je na przedmioty o miernej jakości. W rezultacie dochodzi do niepełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego z dość niefrasobliwym uzasadnieniem, że musi tak być, ponieważ na pełną produkcję brak zbytu. Trudno tu zresztą winić samych producentów. Oto, jak wykazała ostatnia kontrola NIKu w przemyśle chemicznym - stwierdzono, że hurtownie nie składają zamówień w oparciu o rozeznanie rynku i zamówienia odbiorców. Brak jest systematycznej analizy podaży i popytu na artykuły chemiczne. Dla przykładu - Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie nie mogłyby dostarczyć na rynek więcej wzorów folii drukowanej, gdyby otrzymały takie zamówienie z handlu.

Działo się to w sytuacji, gdy zakłady dysponowały odpowiednio atrakcyjnymi wzorami i maszynami do ich powielania. Inna rzecz, że producent zbyt słabo informował odbiorców o swoich możliwościach. Brak jest katalogów, wzorów itd.

Prawo do oznaczania wyrobów znakami jakości przyznaje Centralny Urząd Miar i Jakości oraz jednostki państwowe i organizacje społeczne upoważnione specjalnie do tego. W woj. bydgoskim nikt takiego upoważnienia nie ma. Stąd też wszystkie wnioski o znak jakości wędrują do instytutów centralnych, a proces oceny trwa niekiedy nawet do roku, co zniechęca wiele zakładów do ubiegania się o ten znak. Przy tym łatwiej osiągnąć znak jakości przedsiębiorstwom nowym, kluczowym, które dysponują nowoczesną technologią i lepszym zaopatrzeniem materiałowym. Dlatego też na szczególne uznanie zasługuje drobna wytwórczość woj. bydgoskiego, która zdołała osiągnąć 15 znaków jakości, wskazując dowodnie, że nawet w nieco gorszych warunkach podniesienie jakości produkcji jest jednak możliwe. Wynika to z usprawnienia kontroli technicznej, która ocenia nie tylko produkt finalny, ale czuwa nad przebiegiem całej produkcji. Trzeba powiedzieć, że na interesujący wniosek zarówno NOT-u, jak i Obwodowego Urzędu Miar i Jakości - istnieje u nas tendencja do wprowadzania tego systemu kontroli w całym przemyśle.

Pozwoli to na znaczne ograniczenie ilości braków i likwidację tych wydziałów fabrycznych, które teraz muszą zajmować się poprawianiem produkcji brakowej. Oznacza to również obok podniesienia jakości szansę zwiększenia wydajności pracy i pełniejszego wykorzystania możliwości produkcyjnych.

O obrazie całości produkcji decyduje przeważająca część tych wyrobów, które znaku jakości nie posiadają. I to powinno być przedmiotem szczególnej troski ogniw kontrolnych. Trzeba tu zwrócić uwagę na zasadniczą sprawę: w wielu przedsiębiorstwach dokonano oceny poziomu technicznego wyrobów w porównaniu z analogicznymi wyrobami zagranicznymi, reprezentującymi standart światowy.

Pozwoliło to określić dystans, jaki dzieli wyroby ^{naszego} przemysłu od wyrobów o najwyższym poziomie technicznym, dokonać wstępnej oceny przyczyn tego stanu rzeczy. Bardzo dobry pomysł! Jedyną drogą porównań można osiągnąć poprawę. Tak też i w tych przedsiębiorstwach można było dzięki temu ustalić wyroby przestarzałe, które powinny być szybko wycofane z produkcji, jak również wyroby nowoczesne, których produkcja mogłaby zapewnić znacznie większe korzyści ekonomiczne. Jednakże obok tego w szeregu przedsiębiorstw tę samą ocenę oparto na porównaniu z wyrobami zagranicznymi, nie

reprezentującymi najwyższą klasę światową. Niejednokrotnie też tendencyjnie dobierano takie wyroby i parametry techniczne, które usprawiedliwiały produkcję wyrobów nie odpowiadających już ani obecnym, ani tym bardziej przyszłym wymaganiom odbiorców. Zysk za wszelką cenę jest zyskiem krótkotrwałym i w konsekwencji musi doprowadzić do poważnych zakłóceń w prawidłowym funkcjonowaniu przedsiębiorstw. Dlatego też organy kontrolne i na tę sprawę powinny zwrócić baczną uwagę.

O właśnie. Kto właściwie zajmuje się kontrolą jakości?

Z urzędu czynią to inspektorzy Obwodowego Urzędu Miar i Jakości. W metodyce pracy tego Urzędu zaszła ostatnio dość istotna zmiana, polegająca na rezygnacji z rozpoznawczego dotąd charakteru kontroli na rzecz rygorystycznego stawiania wniosków pokontrolnych. Dotąd stwierdzano tylko uchybienia jakości, teraz wskazuje się drogi poprawy. Warto przy tej okazji spopularyzować cenną inicjatywę Obwodowego Urzędu Miar i Jakości. Istnieje projekt, aby jego inspektorzy przyjęli na siebie funkcje doradców dla wybranych przedsiębiorstw, doradców opierających swoje uwagi na fachowych wnioskach pokontrolnych. Te wybrane przedsiębiorstwa mogłyby się stać z biegiem czasu przedsiębiorstwami wzorcowymi dla swoich branż pod względem jakości produkcji.

Trzeba, aby przemysł ten wartościowy pomysł co rychlej podchwycił.

Z drugiej strony z pewną obawą przyjąłem zapowiedź odebrania Urzędowi Miar i Jakości/^{prawa}do nakładania sankcji na przedsiębiorstwa, które wykazują karygodne lekceważenie obowiązku dbania o wysoką jakość swoich wyrobów. Ma to nastąpić z dniem 1 stycznia 1970 roku.

W obecnej sytuacji posiadanie takiego instrumentu wywierania nacisku wydaje się jeszcze sprawą bardzo potrzebną. Nie od razu przecież będzie owocować metoda łagodnej perswazji. Co się ma jedn^kać i tak się stanie. W tej sytuacji dodatkowa praca spadnie na Społeczną Komisję Oceny Jakości przy Oddziale Wojewódzkim Naczelnej Organizacji Technicznej. Dotychczas to wysoce wykwalifikowane społeczne ogniwo kontroli pracuje na zasadzie badania czy i w jakim stopniu służby administracyjne fabryk zabezpieczają kontrole jakości, prowadzi akcję propagandową i wreszcie zajmuje się szkoleniem pod kątem utrzymania ciągłości wysokiego stanu jakościowego wyrobów. Jest to mimo ogromnego nakładu pracy wysiłek idący jeszcze w znacznym stopniu na marne. Brak bowiem u nas ciągle jeszcze tradycji poszanowania kontroli społecznej. W tym wypadku jedynie korzystną formą działalności tego organu społecznego wydaje się być zapoczątkowana w ubiegłym roku idea konferencji partyjno-technicznych.

W lutym ubiegłego roku konferencja taka odbyła się w Grudziądzu pod hasłem: "Nowoczesność i jakość wyrobów w zakładach produkcji maszyn i narzędzi rolniczych województwa bydgoskiego". Ta forma gwarantuje udział w rozważaniach na temat jakości dużego grona specjalistów, przedstawicieli załóg fabrycznych i jest też władna dyktować pewne wnioski, które wsparte autorytetem wielu najróżnorodniejszych głosów mogą stać się obowiązującą receptą na poprawę. Głos w dyskusji o poprawie jakości musi być wszechstronny i wielostronny.